

<http://dx.doi.org/10.16926/zc.2017.43.19>

Bronisława KULKA

Wyższa Szkoła Lingwistyczna w Częstochowie

O Marii Rolskiej – biograficznie i wspomnieniowo

Umarłych wieczność dotąd trwa
dokąd pamięcią się im płaci,
Chwiejna waluta. Nie ma dnia,
by ktoś wieczności swej nie tracił.

Wisława Szymborska¹

Maria Rolska – nauczyciel języka polskiego w częstochowskich szkołach średnich, językoznawca, wykładowca akademicki i działacz społeczny – odeszła niemal niepostrzeżenie 9 kwietnia 2012 roku². Wzmiankę o tym smutnym fakcie można było znaleźć na Facebooku 1 listopada anno Domini 2012 pod nagłówkiem „W ostatnim roku odeszli”. Wiadomość o poszczególnych osobach poprzedzono wprowadzeniem: „1 listopada to dzień, gdy wracamy myślami do tych, którzy odeszli – naszych bliskich, znajomych, przyjaciół, współpracowników. Wspominamy [...] tych żyjących w ostatnim czasie. Przypominamy nazwiska ludzi z kręgu osób publicznych Częstochowy [...]”³. Wymieniając wśród zmarłych Marię Rolską, informowano: „doktor, zasłużony pedagog częstochowski, wychowawca pokoleń młodzieży, związana z WSP (obecnie AJD) w Częstochowie [...] lat 90, pochowana na cmentarzu św. Rocha”⁴. Żegnali ją: najbliższa rodzina – córka, Marta Korczak (prawnik i ekonomista) wraz z mężem Michałem, wnuki i prawnuki – oraz przyjaciele, znajomi i dawni uczniowie.

¹ W. Szymborska, *Rehabilitacja*, seria „Poeci Polscy”, Warszawa 1970, s. 26.

² Nie poświęcono żadnej notki związanej z jej śmiercią ani w „Almanachu Częstochowy”, ani w „Ziemi Częstochowskiej” czy „Res Academicæ” (pismo wydawane przez Akademię im. Jana Długosza), ani też w częstochowskim wydaniu „Gazety Wyborczej” i „Gazecie Częstochowskiej”.

³ Zob. źródło: www.facebook.com/zawsze.twoja.czestochowa/posts/551663948182949 [dostęp: 19.12.2016].

⁴ Tamże.

Warto zatem podjąć próbę odpowiedzi na pytanie, jakie dokonania zapewniły jej miejsce w gronie zasłużonych dla rodzinnego miasta, ponieważ – niestety – przydatnych w tej kwestii danych personalnych nie znajdziemy w regionalnych encyklopediach i słownikach biograficznych, mimo że w czasie ich powstawania i publikacji była już osobą w Częstochowie znaną, przynajmniej w środowiskach naukowym i oświatowym⁵.

* * *

Maria, Magdalena, Krystyna Rolska – córka Cecylii (z Lisowskich) i Jana Nawrockich urodziła się 22 lipca 1922 roku w Częstochowie i z tym miastem była związana przez całe swoje życie. Tu ukończyła szkołę podstawową i zdała w roku szkolnym 1938/1939 maturę w Państwowym Gimnazjum Żeńskim im. J. Słowackiego⁶. Wychowywała się w środowisku inteligencji twórczej. Jej ojciec, Jan Nawrocki⁷, był malarzem ściennym⁸, prowadził w Częstochowie Zakład Artystyczno-Malarski przyjmujący zlecenia na prace typowo remontowe, jak i artystyczne. Realizował zadania powierzone przez klasztor jasnogórski, np. przy remoncie wieży i odnawianiu krużganków, oraz kościołów pod wezwaniem św. św. Andrzeja, Barbary i Zygmunta. W tym drugim pozostały dwa jego obrazy: *Ave Maria Stella* (ołtarz Matki Boskiej Częstochowskiej) i *Gorejące ognisko miłości* (ołtarz Serca Pana Jezusa) oraz malowidło ścienne w zakrystii *Pan Jezus w Ogródcu*. W Częstochowie współpracował też ze szkołami średnimi: Liceum im. Henryka Sienkiewicza i Państwowym Gimnazjum Żeńskim im. Juliusza Słowackiego. W jego gestii pozostawały remonty i wyposażenie sal, ale nie tylko. Był bowiem również autorem map konturowych, przygotowanych do gabinetu geograficznego tej ostatniej placówki. Poza Częstochową ozdobił wnętrze kościoła w Lublińcu, a dla nieistniejącej już kaplicy w Zakładzie Psychiatrycz-

⁵ Zob. np.: *Słownik biograficzny Ziemi Częstochowskiej*, pod red. A.J. Zakrzewskiego, t. 1, Częstochowa 1998; *Encyklopedyczny słownik regionu częstochowskiego*, pod red. B. Snocha i S. Podobińskiego, t. 1, Częstochowa 2000; *Słownik encyklopedyczny regionu częstochowskiego*, pod red. S. Podobińskiego i B. Snocha, t. 2, Częstochowa 2001; E. i M. Zwolińscy, *Słownik biograficzny regionu Częstochowskiego*, t. 1, Częstochowa 2002; E. Florek i M. Zwoliński, *Słownik biograficzny regionu częstochowskiego*, t. 2, Częstochowa 2005; *Słownik biograficzny konspiracji częstochowskiej*, [b.m.w.] 1999.

⁶ Zob.: *Wykaz absolwentów*, [w:] I. Kociołek, U. Zaleska, *Z tradycją w XXI wiek. Monografia Gimnazjum i Liceum im. Juliusza Słowackiego w Częstochowie*, Częstochowa 2007, s. 124.

⁷ Zob. A. Jaśkiewicz, J. Zbudniewek, *Nawrocki Jan*, [w:] *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających (zmarłych przed 1966 rokiem). Malarze, rzeźbiarze, graficy*, pod red. K. Mikockiej-Rachubowej i M. Biernackiej, t. 6, Warszawa 1998, s. 31; *Nawrocki Jan*, [w:] J. Sętowski, *Cmentarz Kule w Częstochowie. Przewodnik biograficzny*, Częstochowa 2005, s. 206.

⁸ „Malarstwo ścienne – malowidła zazwyczaj dużych rozmiarów, malowane na ścianie albo przeznaczone do osadzenia na ścianie jako stały element wystroju budynku [...]”. Zob.: *Oksfordzka ilustrowana encyklopedia sztuki*, pod red. J.J. Norwicha, Łódź 1994, s. 300.

nym w tej miejscowości przygotował projekt dekoracji malarskiej⁹, nawiązujący stylistycznie do Młodej Polski, a szczególnie do polichromii Józefa Mehoffera i Stanisława Wyspiańskiego.

Nawrocki cieszył się zapewne uznaniem i pewną popularnością, skoro powierzono mu też prace w Krakowie w Seminarium Duchownym Ojców Paulinów oraz przy odnawianiu krypty zasłużonych w kościele Na Skalce (1935)¹⁰.

Zawodowa działalność i dokonania artystyczne malarza zapewniały spokojny i bezpieczny byt jego bliskim, ale wybuch wojny we wrześniu 1939 roku, brzemienne w skutkach dla wszystkich Polaków, dla rodziny Nawrockich już w pierwszym roku jej trwania okazał się szczególnie tragiczny. Podczas wymierzonej głównie w inteligencję akcji AB w Częstochowie¹¹ w czerwcu 1940 roku Jan Nawrocki został aresztowany, a w czasie zbiorowej egzekucji pod Apolonką 31 lipca – stracony¹². Osierocone przez niego żona i córka musiały odtąd radzić sobie same.

W tej trudnej sytuacji pomocna okazała się Zofia Idzikowska, w międzywojniu dyrektor Gimnazjum im. Słowackiego, a w czasie okupacji organizatorka tajnego nauczania. Zaproponowała bowiem swojej niedawnej uczennicy prowadzenie „prywatnych lekcji”, włączając ją tym samym do grona nauczycieli czynnych w rozwijającej się szybko sieci konspiracyjnej edukacji. Decyzja o podjęciu takiej pracy, po niedawno przeżytej rodzinnej traumie, z pewnością nie była łatwa, wymagała szczególnej odwagi i determinacji. Tajne nauczanie pozwalało wprawdzie zarobić na skromne utrzymanie i dawało poczucie spełnienia obywatelskiego obowiązku, ale też oznaczało ciągłe zagrożenie życia. Związki Marii Nawrockiej z Tajną Organizacją Nauczycielską nie ograniczały się wszakże do działalności dydaktyczno-wychowawczej, młodzieńka nauczycielka była bowiem również studentką filologii polskiej na działającym w latach 1943–1945 w Częstochowie tajnym uniwersytecie¹³, a zajęcia wybranego przez nią fakultetu i spotkania władz kierujących podziemną polonistyką z wykładowcami i słuchaczami odbywały się w jej domu, położonym na obrzeżach miasta

⁹ Projekt ten (J. Nawrocki, *Projekt dekoracji malarskiej kaplicy w Zakładzie Psychiatrycznym w Lublińcu*, akwarela, papier, 42 × 104 cm, M.Cz. IV 1553) Maria Rolska ofiarowała Muzeum Częstochowskiemu 6 października 2009 roku.

¹⁰ Zob. K. Sucharkiewicz, *Dział Sztuki*, „Rocznik Muzeum Częstochowskiego” 2010, t. 10.

¹¹ W akcji AB aresztowano tych, którzy według wiedzy i przewidywań okupantów mogli im zagrażać, organizując ruch oporu czy tajne nauczanie. Grupę najliczniejszą stanowili pracownicy oświaty, studenci i uczniowie, urzędnicy państwowi i samorządowi.

¹² J. Pietrzykowski, *Akcja AB w Częstochowie (AB-Aktion)*, Katowice 1971, s. 94, 98.

¹³ Wydziałem Humanistycznym tejże konspiracyjnej uczelni kierował prof. dr Bogdan Nawrocki, a zajęcia na polonistyce prowadzili: prof. dr Roman Pollak, prof. dr Zygmunt Szweykowski, doc. dr Władysław Tomkiewicz, psycholog prof. dr Stefan Baley, tzn. kadra naukowa z Uniwersytetu Warszawskiego oraz mieszkający w Częstochowie: Waław Kubacki (po wojnie profesor Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Jagiellońskiego w Krakowie, Warszawskiego), dr Stefania Land (promotor pracy doktorskiej R. Pollak), mgr Józef Wójcicki – polonista z Liceum im. R. Traugutta, a także ks. dr Teofil Krauze.

przy ul. Augustyna 38¹⁴. Jedno z takich spotkań z Romanem Pollakiem wspominał Józef Wójcicki¹⁵, a Barbara Surzyńska-Zakrzewska przypominała prowadzone tam zajęcia – wykłady i ćwiczenia z literatury. Opisała też zdarzenie, które mogło zakończyć się aresztowaniem bądź wywiezieniem do obozu, ale na szczęście okazało się niegroźne: „[...] wtedy – pisała – były to dla nas tragiczne sytuacje, kiedy zadzwonił Niemiec, oficer. Koleżanka Marysia Nawrocka otworzyła i mówi (oficer): «Czy tutaj jest może jakieś wolne mieszkanie, bo ja dla kolegi oficera szukam?». Proszę sobie wyobrazić, to była taka groza wtedy – wszedł do pokoju, gdy myśmy mieli [...] przy stole zajęcia! Ale zawsze się tak robiło, że była kawa, jakieś ciastka, tak porozstawiane, a on mówi: «A tutaj co się dzieje?!». A ona: «[...] Właśnie są moje imieniny». Cała taka zmieszana, strasznie zdenerwowana, a on jakiś był taki dobrze wychowany, uklonił się, złożył jej najlepsze życzenia, dla nas też, i poszedł. A myśmy się strasznie denerwowali, że to jakiś podstęp jest”¹⁶. Zatem pomyślny finał „wizyty” niemieckiego oficera przyszli adeptci polonistyki zawdzięczali, być może, w jakiejś mierze jego kulturze i ograniczonej dociekliwości, ale nade wszystko dobrej organizacji tajnego kształcenia oraz własnemu opanowaniu i przytomności umysłu Marii Nawrockiej (później Rolskiej). Jej zaangażowanie w działalność TON zostało odnotowane przez autorów zajmujących się tematem podziemnej edukacji w okresie niemieckiej okupacji (1939–1945) oraz dostrzeżone i docenione przez władze samorządowe współczesnej Częstochowy. Maria Rolska była zapraszana na coroczne spotkania z okazji Dnia Edukacji z nauczycielami emerytami – w tym nauczycielami TON. 29 października 2004 roku Prezydent Miasta Tadeusz Wrona, wręczając im listy gratulacyjne i upominki, mówił: „Dziękuję Państwu za przykład odwagi i wiedzy”. Podkreślił też, że „dla młodzieży najważniejsze są właściwe wzorce. A trudno o lepszy wzór do naśladowania niż nauczyciel patriota, który, nie zważając na niebezpieczeństwo utraty życia, prowadził tajne komplety”¹⁷. Z kolei 16 września 2009 roku na uroczystym spotkaniu z nauczycielami z okazji 70 rocznicy TON – podobnie jak kilku innych pedagogów – została uhonorowana statuetką „Tym, co służą Miastu i Ojczyźnie”¹⁸.

¹⁴ Zob.: A. Czarnota, *Tajne nauczanie akademickie w Częstochowie w czasie okupacji*, [w:] *Tajna oświata i obrona kultury polskiej na ziemiach województwa katowickiego w latach okupacji 1939–1946*, pod red. Sz. Kędryny, Katowice 1977 (autor podał niewłaściwy numer ulicy: „1” zamiast „38”), s. 326.

¹⁵ J. Wójcicki, *Tajne nauczanie w Częstochowie w okresie okupacji 1939–1945*, „Prace Naukowe Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza. Oddział w Częstochowie”, Częstochowa 1969, s. 72.

¹⁶ *Tajne nauczanie podczas II wojny światowej*, blog projektu, źródło: <https://blogiceo.nq.pl/uczcie/> [dostęp: 30.12.2016]; zob. też: *Polonistyka w konspiracji. Wspomnienia Barbary Surzyńskiej-Zakrzewskiej*, źródło: www.polonistyka.amu.edu.pl [dostęp: 5.02.2017].

¹⁷ *Nauczyciele z Tajnej Organizacji Nauczania u Prezydenta*, źródło: www.tadeuszwrona.pl/news/ [dostęp: 10.12.2016].

¹⁸ *70 rocznica TON – uroczyste spotkanie z nauczycielami*, źródło: www.czestochowa.pl [dostęp: 14.12.2016]; zob. też: *Tym, co służą miastu i ojczyźnie*, źródło: <http://www.tadeuszwrona.pl/>

* * *

Okres powojenny w pewnej mierze stanowił kontynuację dokonanych wcześniej przez Marię Nawrocką wyborów, ale i początek nowego etapu w życiu osobistym, w roku 1945 zmieniła bowiem stan cywilny i nazwisko, zawierając związek małżeński z magistrem inżynierem Władysławem Rolskim, a w dwa lata później przysłała na świat ich jedyna córka – Marta. Uzupełniała też na Uniwersytecie Poznańskim zaczęte w Częstochowie w okresie wojny studia polonistyczne, skupiając się głównie na przedmiotach językoznawczych, takich jak: język staro-cerkiewno-słowiański, porównawcza gramatyka języków słowiańskich, gramatyka historyczna języka polskiego i dialektologia, gramatyka szczegółowa i znajomość zabytków oraz gramatyka opisowa współczesnej polszczyzny. Tę grupę przedmiotów dopełniły: historia literatury polskiej, historia polityczna, ustrojowa i kulturalna Polski, a także główne zasady nauk filozoficznych. Po przedstawieniu i obronie rozprawy *Praca Glabera nad przekładem Psalterza Walentego Wróbla na tle ogólnej charakterystyki języka Wróbla*, uzyskawszy w czasie końcowego egzaminu notę najwyższą, otrzymała dyplom magistra 29 września 1950 roku¹⁹. Zdobyte pełne wykształcenie wyższe dawało jej nie tylko prawo nauczania w szkole średniej, ale umacniało na zajmowanym stanowisku nauczycielki języka polskiego, które objęła w 1947 roku w Liceum Pedagogicznym w Częstochowie. Ze szkołą tą była związana przez dziesięć lat (do 1957 roku). Dalszy żywot Liceum Pedagogicznego okazał się krótki, ponieważ zostało zamknięte w czerwcu 1968 roku. Niestety, przepadły gdzieś dokumenty, które pozwalałyby cokolwiek powiedzieć o tym okresie pracy zawodowej Marii Rolskiej²⁰. Wiadomo jedynie, dzięki artykułowi zamieszczonemu na łamach „Głosu Nauczycielskiego”²¹, że Liceum Pedagogiczne wyrosło niejako z działającego w mieście w czasie okupacji tajnego Zakładu Kształcenia Nauczycieli, którego założyciel – profesor Stanisław Dobrowolski – objął po wojnie obowiązki dyrektora nowo utworzonej szkoły. Ze względu na kompetencje grona pedagogicznego i wysoki poziom kształcenia zyskała ona renomę jednej z najlepiej przygotowanych do zawodu nauczyciela w kraju i cieszyła się uznaniem centralnych władz oświatowych. Niejako w nagrodę za swoje osią-

news/archive/141/ [dostęp: 30.12.2016]; *Tradycje 11 listopada*, „Puls Regionu”, grudzień 2008 – styczeń 2009, źródło: www.region.czest.pl/cz57/tradycje.php [dostęp: 10.12.2016].

¹⁹ Akta osobowe Marii Rolskiej przechowywane w Dziale Kadr Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie.

²⁰ Dokumenty odnoszące się do pracowników pedagogicznych tej szkoły nie są przechowywane ani w Państwowym Archiwum w Częstochowie, ani przez Delegaturę Śląskiego Kuratorium Oświaty w Częstochowie (Pismo Kuratorium Oświaty w Katowicach z dnia 16.01.2017 r.). Nie znajdziemy ich również w LO im. C.K. Norwida, które zajęło budynek zlikwidowanego Liceum Pedagogicznego, a przygotowana przez Jerzego Biczaka monografia tej szkoły nie została opublikowana.

²¹ K. Jurek, *Liceum Pedagogiczne im. Jana Władysława Dawida w Częstochowie*, „Głos Nauczycielski” 1960, nr 50, s. 5.

gnięcia otrzymała imię wybitnego polskiego pedagoga Jana Władysława Dawida. Z kolei absolwenci Liceum Pedagogicznego, którzy oglądali przygotowaną do druku monografię szkoły, pióra Jerzego Biczaka, opowiadają, że dzięki profesorom muzyki, orkiestrze i chórowi uczniowie „byli bardzo rozśpiewani”. Pracowały też zespoły recytatorskie i być może także koło teatralne, ponieważ wystawiono między innymi: *Śląskie wesele*, *Wesele częstochowskie* i *Lillę Wenedę*²². Biorąc pod uwagę prowadzoną później w Liceum im. M. Kopernika przez Marię Rolską pozalekcyjną edukację teatralną młodzieży, wolno zakładać, że to właśnie ona kierowała również w Liceum Pedagogicznym kształceniem uczniów w zakresie kultury żywego słowa i czuwała nad przygotowaniem szkolnych przedstawień teatralnych²³.

Nieco więcej wiadomo o latach 1957/1958–1976, w których nadal uczyła głównie języka polskiego, ale już w nowo powstałym Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika w Częstochowie²⁴. Sprawowała tu również obowiązki wychowawcy klas o różnym profilu: ogólnym (1958–1961, 1971–1975), biologiczno-chemicznym (1967–1971), z językiem francuskim (1962–1966)²⁵. W opinii wystawionej przez dyrekcję szkoły na początku lat siedemdziesiątych (1972/1973)²⁶ podkreślono osiągnięcia przez nią wyróżniające wyniki w pracy, ale też ciągle poszukiwanie nowych metod i form nauczania, doskonałą znajomość metodycznej literatury przedmiotowej i programu nauczania oraz jego wzorcową realizację. Ponadto zwracano uwagę, że jest nauczycielem w pełni świadomym celów stawianych przed edukacją polonistyczną, sprawnym i twórczym dydaktykiem, wyróżniającym się kulturą osobistą w relacjach z młodzieżą i umiejętnością wzbudzania zainteresowania wykładanym przez siebie przedmiotem. Eksponowano również zaangażowanie Marii Rolskiej w pracę z uzdolnionymi uczniami w ramach zajęć pozalekcyjnych, prowadziła bowiem – wspólnie z nauczycielkami Marią Kwoczałą i Teresą Kunert oraz wspomagającym je swoim zawodowym doświadczeniem aktorem Janem Piątkowskim – szkolne koło dramatyczne. W artykule własnego autorstwa, poświęconym właśnie działalności tego koła, wyjaśniała, że jego celem było zachęcenie i wdrożenie młodzieży do uczestnictwa w kulturze, ale też włączenie w pracę na rzecz szkoły lub szerszej społeczności. Zaznaczała, że zadaniem koła nie było kształcenie przyszłych aktorów i reżyserów, ale rozwijanie zainteresowań literackich uczniów, obudzenie potrzeby korzystania z teatru i wychowanie świadomego, obiektyw-

²² E. Wojczyk, *Zjazd absolwentów Liceum Pedagogicznego*, „Niedziela” 2002, nr 4, s. V.

²³ Prawdziwość tej hipotezy potwierdza córka Marii Rolskiej.

²⁴ *VII LO im. Mikołaja Kopernika w Częstochowie*, źródło: www.07.ids.czyst.pl [dostęp: 11.12.2016].

²⁵ „Nasza Klasa”. VII Liceum Ogólnokształcące im. M. Kopernika, Częstochowa. Galeria. Forum klasy. Uczniowie, źródło: <http://nk.pl> [dostęp: 8.12.2016].

²⁶ „Opinia o pracy” opatrzona pieczęcią szkoły – brak daty, podpis dyrektora nieczytelny (być może Jerzy Kaczer), przechowywana w aktach osobowych Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie.

nego widza, rozumiejącego złożoność pracy aktora i reżysera. Ponadto dodawała, że w działaniach nad przygotowaniem kolejnych spektakli położony został nacisk na aktywność wszystkich członków zespołu i odpowiedzialność za powierzone im funkcje. Opiekunowie koła pozostawili sobie jedynie głos doradczy. „Chciałam wpoić – pisała – członkom koła przekonanie, że ich plany, inicjatywa i pomysły stanowią o działalności koła, [...] Nie zawsze były to usiłowania bezkonfliktowe, ale nawet różnica zdań służyła do zaakcentowania zasady swobody obowiązującej na naszych spotkaniach”²⁷. W związku z tym o wyborze repertuaru, koncepcji otrzymanej roli, interpretacji tekstu, scenografii, muzyce i innych elementach składających się na efekt końcowy – przedstawienie – decydowały dyskusje, a nawet spory, czy indywidualne oryginalne pomysły, a nade wszystko wspólna praca. Chodziło o to, by uczniowie zrozumieli, że poza aktorem i reżyserem są również inne funkcje i obowiązki, bez których nie byłoby spektaklu, np. „przygotowanie sceny, widowni, wykonanie afisza, zaproszeń; bardzo ważne są funkcje suflera, inspicjenta, garderobianej, specjalisty od światła, od kurtyny, odpowiedzialnego za efekty akustyczne, wreszcie zespołu muzycznego”²⁸. Ta świadomość sprawiała, że każdy z członków koła czuł się potrzebny i znalazł w pracy nad widowiskiem swoje miejsce. Toteż owocem jego działalności były nie tylko inscenizacje prezentowane we własnej szkole, ale i w innych liceach. Na repertuar tego szkolnego teatru złożyły się między innymi: Jana Kochanowskiego *Odprawa posłów greckich*, J.U. Niemcewicza *Powrót posła*, Ignacego Krasickiego *Krosienka* i *Żona modna*, Aleksandra Fredry *Damy i huzary* czy *Gwałtu, co się dzieje*, Franciszka Zabłockiego *Sarmatyzm*, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego *Babcia i wnuczek*, Maksyma Gorkiego *Matka*, Hanny Januszewskiej *Nawojka* oraz teksty współczesne: *Wina Antka*, *Kremłowskie dzwony*, *Próba sił* (o rewolucji październikowej). Jak widać, scena uczniowska przybliżała nie tylko lektury szkolne, niejednokrotnie bowiem wyszukiwano teksty mało znane bądź dokonywano adaptacji utworów, które nie były dramataми.

Wspominający po latach swoje związki z kołem jego byli członkowie pisali, że praca w nim przynosiła wiele korzyści, wprawdzie pochłaniała cały wolny czas, ale pozwalała przeżyć najpiękniejsze chwile w życiu, emocjonalnie wiążąc ich ze sobą i z teatrem. Ponadto dała możliwość sprawdzenia własnych uzdolnień aktorskich, wniknięcia w tajniki pracy ludzi teatru, nauczyła ładnie mówić, pomogła pokonać nieśmiałość i treść, wprowadzała w inny świat, rozwijała wyobraźnię, stawała się wielką kulturalną przygodą. Poza tym – co ważne dla ogólnego wykształcenia – stwarzała szansę obcowania z literaturą spoza kanonu lektur szkolnych, obudziła zainteresowania teatralne i „głód dobrego teatru”.

²⁷ M. Rolska, *Wychowawcza funkcja szkolnego koła dramatycznego*, „Biuletyn Pedagogiczny” 1973, nr 1, s. 8.

²⁸ Tamże.

Z kolei z obserwacji Marii Rolskiej wynikało, że zakres tych korzyści był znacznie szerszy. Opiekunka koła zaliczyła do nich takie, jak: doskonalenie pamięci, wzbogacanie zasobu słownikowego uczniów o nowe leksemy i związki frazeologiczne, ale też o ich nieznanne odcienie znaczeniowe oraz zrozumienie powiązań doznań psychicznych z reakcjami ludzkiego ciała, co przekładało się na świadomą grę aktorską. Nadto zaznaczała, że koło stwarzało szanse poznania siebie i właściwego interpretowania zachowań innych, uczyło odpowiedzialności, kształtowało gusty i smak estetyczny, co zaowocowało coraz bardziej ambitnymi i dojrzałymi wyborami przedstawień do obejrzenia, na które pod koniec każdego roku szkolnego jeżdżono do renomowanych teatrów w wielkich miastach. O oddziaływaniu teatru szkolnego na cały tworzący go zespół, zaangażowany w jego niełatwą, ale absorbującą twórczą pracę, może świadczyć fakt, że z jego grona wyrosli znani aktorzy: Hanna Orsztynowicz²⁹, Edwin Petrykat³⁰ i Marek Obertyn³¹ oraz Wojciech Feliksiak³² – wówczas laureat miejskich i wojewódzkich konkursów recytatorskich.

Jeżeli uważnie przyjrzymy się zamieszczonym na stronie portalu „Nasza Klasa” zdjęciom przedstawiającym kółko dramatyczne i jego opiekunkę oraz Marię Rolską wraz z jej klasą na wycieczce, to dojdziemy do wniosku, że nauczycielkę łączyły z uczniami ciepłe, serdeczne relacje, a w pracę koła była zaangażowana również emocjonalnie. Być może dlatego zaszczepione przez nią zainteresowania literackie i teatralne oraz podziw i szacunek dla niej samej, jej wiedzy i kunsztu dydaktycznego, w jakiejś mierze przyczyniły się do tego, że jej wychowankowie wybierali po ukończeniu liceum studia humanistyczne. Wspo-

²⁹ Hanna Orsztynowicz – absolwentka Wydziału Aktorskiego PWSFTViT w Łodzi, aktorka teatralna i filmowa, piosenkarka; występowała w Teatrze im. W. Bogusławskiego w Kaliszu, Teatrze Komedia, Teatrze Syrena i Teatrze Narodowym w Warszawie. Można było ją zobaczyć w licznych serialach, np.: *Dom, Sąsiedzi, Czterdziestolatek* i *Egzamin z życia*, oraz filmach: *Wielka majówka*, *Sen o Wiktorii* i innych. Źródło: www.e-teatr.pl [dostęp: 11.02.2016]; teatrsyrena.pl [dostęp: 22.03.2017].

³⁰ Edwin Petrykat – absolwent PWST w Warszawie, aktor teatrów im. J. Osterwy w Lublinie, Współczesnego oraz Polskiego we Wrocławiu, a także odtwórca wielu ról w serialach (*Ojciec Mateusz*, *Galeria*, *Dobry adres*, *Życie jak poker* i innych) i filmach, np. *Wodzirej*, *Panna Nikt*, *Smak wody*, *Kung-Fu*. Źródło: filmpolski.pl [dostęp: 4.03.2017].

³¹ Marek Obertyn – absolwent Warszawskiej PWST, aktor teatralny, filmowy i dubbingowy, spełniający się również w reżyserii, ale także zapalony sportowiec i żeglarz. Związany głównie z teatrami warszawskimi: Dramatycznym, Na Woli, Staromiejskim, Na Targówku, Sceną Prezentację, ale też Nowym w Poznaniu oraz im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie. Źródło: filmweb.html [dostęp: 30.12.2016]; J. Dąbrowska-Grochowska, *In memoriam Marek Obertyn*, „Aleje 3” 2007, nr 60, s. 22.

³² Wojciech Feliksiak – polonista, teatrolog i reżyser teatralny; współtwórca i koordynator projektu „Feryjnych Otwartych Spotkań Artystycznych Dzieci i Młodzieży”, obecnie dyrektor Społecznego Centrum Edukacji Kulturalnej, Starej Prochowni i Sceny Staromiejskiej oraz redaktor „Arkuszy Literackich”. Źródła: www.kulturalna.warszawa.pl [dostęp: 5.03.2017]; www.warszawskie.forum.oswiatowe.pl [dostęp: 5.03.2017].

mniany już Wojciech Feliksiak na tak sformułowaną hipotezę odpowiedział: „Ta wspaniała nauczycielka zdecydowanie wpłynęła na moje wybory życiowe. Rozbudziła zainteresowanie literaturą i teatrem. Po maturze wybrałem polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim i seminarium teatrologiczne u profesora Zbigniewa Osińskiego, który był promotorem mojej pracy magisterskiej. Po studiach na ponad 15 lat związałem się z Teatrem Adekwatnym w Warszawie, prowadzonym przez Magdę Teresę Wójcik i Henryka Boukołowskiego. Byłem kierownikiem literackim, autorem licznych adaptacji i scenariuszy oraz reżyserem kilkunastu spektakli”³³. Co znamienne i co warto dodać, autor przytoczonej wypowiedzi od 1991 roku jako wicedyrektor, a obecnie dyrektor, związany jest ze Stołecznym Centrum Edukacji Kulturalnej, które prowadzi szkolenia dla nauczycieli oraz instruktorów, ale też pozaszkolne warsztaty teatralne dla młodzieży.

Zapewne również zachęcony szkolną edukacją polonistyczną wybrał studia na filologii polskiej były uczeń Marii Rolskiej – Janusz Strojec, znakomity polonista Liceum im. C.K. Norwida w Częstochowie i opiekun szkolnych praktyk studentów Akademii im. Jana Długosza (wcześniej Wyższej Szkoły Pedagogicznej)³⁴.

Warto także przypomnieć Joannę Dąbrowską-Grochowską, która wprawdzie marzyła o aktorstwie, ale ostatecznie skończyła bibliotekoznawstwo na Uniwersytecie Łódzkim, a następnie przez wiele lat była związana z Biblioteką Główną AJD, w której zajmowała kolejno coraz wyższe stanowiska, obejmując wreszcie funkcję dyrektora tej placówki. Istotne jest jednak to, że przez wszystkie lata pracy zawodowej, ale i obecnie, korzystając z emerytury – jest osobą niezwykle aktywną w różnych obszarach kultury, pisuje krótkie opowiadania, teksty publicystyczne, recenzje książek, filmów, spektakli teatralnych oraz wspomnienia o osobowościach kultury, przeprowadza wywiady; była także organizatorem wystaw i przygotowywała do nich katalogi³⁵. Można by więc zakładać, że i w jej zainteresowaniach oraz intensywnym uczestnictwie w kulturze wolno się dopatrywać pewnego wpływu Marii Rolskiej – jak pisała – „doskonałej polonistki i wychowawczyni”³⁶.

Jej wychowankowie z obu liceów – Pedagogicznego i im. M. Kopernika – nieuczestniczący w pozalekcyjnych zajęciach teatralnych i niepreferujący przedmiotu przez nią prowadzonego, twierdzili, że na ogół była nauczycielem lubianym, choć strzegącym swojej prywatności. Zapamiętali ją jako „nadzwyczajnego pedagoga, który wychowywał młodzież na wierszach Mickiewicza”³⁷, bądź wybitną polonistkę i dobrą wychowawczynię. Twierdzili też, że była na-

³³ Tekst w posiadaniu autorki.

³⁴ Zob.: *50-lecie IX Liceum Ogólnokształcącego im. C.K. Norwida w Częstochowie*, oprac. M. Świerczyńska i J. Strojec, Częstochowa 2015, s. 46–48, 85–86.

³⁵ Zob. blog „Ogród p(różności)”, źródło: <http://ogrodproznosci.pl> [dostęp: 11.03.2017].

³⁶ Zob. A. Dąbrowska-Grochowska, dz. cyt.

³⁷ E. Wojczyk, dz. cyt.

uczycielem bardzo wymagającym, oczekującym od nich samodzielności myślenia, a nie reprodukcji cudzych sądów; nauczycielem szczególnie wyczulonym na poprawność językową i punktującym walory stylu.

Na zasygnalizowanie zasługuje też fakt, że czas pełnienia obowiązków wychowawcy i nauczyciela w szkole średniej był okresem krystalizowania się zainteresowań językoznawczych Marii Rolskiej. Świadczyć może o tym opublikowany w 1980 roku artykuł *Z badań nad słownictwem uczniów w języku pisanym i mówionym*³⁸, wykorzystujący jako materiał badawczy pisemne i ustne wypowiedzi młodzieży. Poddane analizie teksty nie miały charakteru odtwórczego; były to opowiadania o zapamiętanych sytuacjach, które szczególnie silnie zostały przeżyte. Porównanie tych wcześniej nagranych i opisanych relacji miało na celu uświadomienie uczniom odmienności języka mówionego i pisanego, uchwycenie i zestawienie występujących między nimi wielorakich różnic leksykalnych, semantycznych i gramatycznych oraz sformułowanie wniosków odnoszących się także do cech właściwych obu badanym odmianom języka. Przedstawiony tok postępowania autorka zaprezentowała jako projekt pracy z wychowankami, twierdząc, nie bez racji, że aby sprawnie i poprawnie posługiwać się językiem, powinni zdobywać wiedzę o jego budowie, funkcjonowaniu i rozwoju nie poprzez przekaz werbalny, ale dzięki własnej obserwacji i rozwiązywaniu problemów językowych – czyniących ich świadomymi użytkownikami mowy ojczystej.

Dość skromna liczba informacji, jakimi dysponujemy o pracy dydaktycznej i wychowawczej Marii Rolskiej w szkołach średnich, pozwala jednak na konstatację, że była nauczycielem twórczym i refleksyjnym, poszukującym nowych rozwiązań, upowszechniającym w publikacjach swoje doświadczenia, nie tylko realizującym proces nauczania, ale równocześnie poddającym go analizie badawczej. Takie postępowanie z jednej strony prowadziło do innowacyjności i podnoszenia poziomu kształcenia, a z drugiej – wskazywało na ambicje i predyspozycje naukowe, których skutkiem było rozpoczęcie już wówczas pracy nad doktoratem.

Maria Rolska nie ograniczała się jednak w tym okresie wyłącznie do aktywności zawodowej, była czynna na różnych polach. W latach 60. ubiegłego wieku, kiedy w ramach bezpłatnego urlopu towarzyszyła mężowi w czasie jego służbowego pobytu w Ghanie, uczyła robotników, którzy znaleźli się w obcym dla nich świecie, języka angielskiego. W ten sposób starała się im ułatwić funkcjonowanie w pracy, kontakty interpersonalne i uczestnictwo w obrzędach religijnych. Z kolei działalności społecznej na rzecz województwa katowickiego poświęciła się w okresie 1974–1975. Wówczas to została wybrana na radną Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach³⁹, gdzie zajmowała się głównie

³⁸ Artykuł opublikowany w: „Z Teorii i Praktyki Dydaktycznej Języka Polskiego”, red. J. Kram i E. Polański, t. 3, Katowice 1980.

³⁹ Obwieszczenie o wynikach wyborów do rad narodowych województwa katowickiego, Nr 1 z dnia 2 stycznia 1974 roku, „Dziennik Urzędowy Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach” 1974, nr 1, poz. 1.

sprawami kultury i oświaty. W roku 1975 pełniła funkcję sekretarki Wojewódzkiej Rady Kobiet oraz była członkiem Ogólnopolskiego Frontu Jedności Narodu.

Jej zaangażowanie społeczne i wyróżniająca się praca zawodowa zostały uhonorowane kilku odznaczeniami:

- Srebrną Odznaką – Zasłużony w Rozwoju Województwa Katowickiego (6.07.1964),
- Złotym Krzyżem Zasługi (8.10.1973),
- Medalem 30-lecia Polski Ludowej (22.07.1974).

* * *

Nowy z wielu względów etap w życiu Marii Rolskiej otworzył rok 1976. Wprawdzie nie dlatego, że i teraz na pewien czas na przełomie lat 70. i 80. XX wieku opuściła kraj i korzystając z bezpłatnego urlopu, wyjechała z delegowanym do Bagdadu mężem. Ten epizod, z pewnością poznawczo znaczący, potwierdził tylko znamienne dla niej aktywność w różnych sytuacjach i okolicznościach. Dowodem tego był fakt, że podobnie jak poprzednio w Ghanie – nie zdecydowała się na status turysty czy rezydenta, ale podjęła pracę sekretarki w jednym z irackich przedsiębiorstw. Wykonywanie takich obowiązków ułatwiała jej bez wątpienia dobra znajomość języka angielskiego i – na tyle biegła – niemieckiego, że w zakresie tego języka próbowała nawet swoich sił na polu translatorskim. Zdecydowanie jednak w tym okresie, w związku ze zmianą pracodawcy, postawiła na własny rozwój naukowy. Otóż we wspomnianym 1976 roku dołączyła do grona pracowników Wyższej Szkoły Pedagogicznej na kierunku filologia polska. Początkowo łączyła obowiązki dydaktyka akademickiego ($\frac{1}{2}$ etatu) i nauczyciela szkoły średniej, ale już 19 listopada 1977 roku otrzymała mianowanie na starszego wykładowcę i na tym stanowisku pracowała do emerytury (1991 r.). W latach 1976–1987 pełniła również funkcję Kierownika Zakładu Języka Polskiego. Zatrudnienie w szkole wyższej obliowało jednakże nie tylko do prowadzenia zajęć ze studentami, lecz także do pracy badawczej i zdobywania stopni naukowych. Wymogi te spełniała, publikując artykuły w takich periodykach, jak: „Z Teorii i Praktyki Dydaktycznej Języka Polskiego”, „Socjolingwistyka”, „Zeszyty Humanistyczne Filologii Polskiej”, „Prace Naukowe. Filologia Polska. Językoznawstwo”⁴⁰ częstochowskiej WSP, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” oraz „Almanach Częstochowy”. Zwieńczeniem prowadzonych przez nią badań była dysertacja doktorska: *Charakterystyka języka „Księgi miejskiej Częstochowy z lat 1759–1765”* (promotor prof. dr Witold Śmiech), którą obroniła na Uniwersytecie Łódzkim, uzyskując stopień doktora nauk humanistycznych (27.09.1985). Następnie w tejże uczelni ukończyła dwuletnie Neolatynistyczne Studium Podyplomowe (1986–1987).

⁴⁰ Redaktorem naukowym „Prac Naukowych. Filologii Polskiej. Językoznawstwa” 1988, z. 1 była Maria Rolska.

Lektura pozostawionych przez nią tekstów prowadzi do wniosku, że w tym okresie jej zainteresowania skupiły się głównie na leksykologii i historii języka, choć współczesną polszczyznę, jak i język minionych epok badała najczęściej w aspekcie socjolingwistycznym.

Pewnym nawiązaniem do wcześniej opublikowanego artykułu *Z badań nad słownictwem uczniów w języku pisanym i mówionym*, zamykającego się sugestią, że: „Równie ważne jak leksykalne byłyby w podanym materiale różnice w składni”⁴¹, okazała się praca *Z problemów segmentacji tekstu mówionego*. Autorka również posłużyła się w niej mówionymi tekstami uczniów szkoły średniej, utrwalonymi na taśmie magnetofonowej, „oraz tekstami pisanymi o tej samej treści, co teksty mówione, w wykonaniu tych samych nadawców”⁴². Jej celem było tylko ustalenie granic: inicjalnej i finalnej tekstów mówionych, sposobów użytych przez nadawców do ich wewnętrznej segmentacji oraz odkrycie, z jakich segmentów tekst został zbudowany. Uchwycone zostały też różnice w tym zakresie między tekstami mówionymi a pisanymi. Nie było to zatem jeszcze badanie składni „materiałowych” wypowiedzi, ale wykonanie pracy niezbędnej do planowanej analizy syntaktycznej, wszak segmentacja to „rozbiór” tekstów na jednostki składowe. W jej wyniku otrzymujemy elementy różnych szczebli, między innymi zdania, ale też wyrazy, morfemy, fonemy⁴³.

Kolejny artykuł doktor Rolskiej: *Rodło – próba rozważań socjolingwistycznych*, wpisuje się również w obszar leksykologii. Odesłano tu bowiem do źródłowych publikacji o Rodle jako znaku, niejako herbie bądź godle Związku Polaków w Niemczech, symbolizującym ich łączność z ziemią ojczystą i jej kulturą, kładąc nacisk na jego znaczenie dla utrzymania świadomości narodowej emigrantów żyjących w obcym środowisku językowym i kulturowym. Wyjaśniono także etymologię wyrazu i historię jego powstawania drogą eliminacji propozycji nieakceptowanych i kontaminacji z leksemów *ród*, *rodnica*, *godło*. Wreszcie przedstawiono na podstawie badań sondażowych (ankiety), jak wśród współczesnych Polaków pojmowane jest znaczenie strukturalne słowa „rodnica” i w jakim stopniu wyraz „rodło” funkcjonuje w ich zasobach słownikowych⁴⁴.

Problematyka wszystkich następujących publikacji Marii Rolskiej związana była z *Księgą miejską Częstochowy z lat 1759–1765*, rękopiśmiennym zabytkiem przechowywanym w lokalnym archiwum. Znajdziemy w nich informacje o rękopisie zaczerpnięte z jego metryczki, ale też zewnętrzną charakterystykę woluminu. Sporo uwagi autorka poświęciła jego zawartości merytorycznej, wskazując na utrwalone w *Księdze* przejawy codziennej egzystencji mieszkańców

⁴¹ M. Rolska, *Z badań nad...*, s. 265.

⁴² *Taż*, *Z problemów segmentacji tekstu mówionego*, „Socjolingwistyka” 1982, nr 4, s. 43–44.

⁴³ *Zob.*: *Encyklopedia języka polskiego*, pod red. S. Urbańczyka, Wrocław – Warszawa – Kraków 1991, s. 302.

⁴⁴ M. Rolska, *Rodło – próba rozważań socjolingwistycznych*, „Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie” 1979, nr 2, Seria Humanistyczna.

miasta i ich język. Wyjaśniła przy tym, że bogactwo tego materiału wynika z jego treściowej struktury, na którą tylko w niewielkim procencie składają się zapisy o charakterze ogólnopaństwowym, reszta zaś to protokoły urzędu burmistrzowskiego i wójtowskiego, tylko w małej części poświęcone problemom całego miasta i jego ludności, a głównie skupiające się na prywatnych sprawach jednostek i ich wzajemnych międzyludzkich relacjach. Dlatego zdecydowanie objętościowo i ilościowo dominują w badanym przez nią zabytku tematycznie bardzo zróżnicowane relacje (tzw. manifesty) ze sporów, których przyczyny bywały najrozmaitsze. Ta sytuacyjna różnorodność w połączeniu z nierównościami majątkowymi i społecznymi mieszkańców Częstochowy, niejednorodnością ich poziomu kulturowego i ogłady osobistej oraz odmiennością celów stymulujących ich działaniami stała się czynnikiem sprawczym wariantywności użytego w niej języka, stanowiącego dzięki temu ciekawy obiekt badawczy.

Autorka w swych pracach nad *Księgą* skupiła się na ściśle ze sobą powiązanych aspektach: socjologicznym i leksykalnym, omawiając zagadnienia:

- 1) wielorakich wartości rękopisu mogących zainteresować historyka, prawnika, socjologa, ekonomistę, ale i językoznawcę⁴⁵,
- 2) słownictwa potocznego występującego w analizowanym zabytku⁴⁶,
- 3) występowania elementów łacińskich w jego fragmentach napisanych stylem urzędowo-kancelaryjnym⁴⁷,
- 4) nazwisk mieszczan częstochowskich z uwzględnieniem motywujących je wyrazów i formantów nazwiskotwórczych oraz epitetów używanych w stosunku do ich nosicieli w celu określenia zajmowanej przez nich pozycji społecznej⁴⁸.

Impulsem do napisania ostatniego artykułu stał się zapewne wyimek z *Księgi* opisujący samowolnie wymierzoną karę domniemanemu złodziejowi przez właściciela za przypuszczalną kradzież kożuszka. Przebieg tego zdarzenia pod wielu względami przypomina – według autorki – scenę z *Potopu*, w której to pułkownik Kukliński „przypieka boczek” Kmicicowi, a następnie Babiniarz bierze odwet na sprawcy, *nota bene* zdrajcy Rzeczypospolitej. W obu przypadkach ofiary dążą do sprawiedliwości, ale Kmicic wymierza karę sam, a pokrzywdzony z *Księgi* kieruje sprawę do sądu. To zestawienie skłania piszącą do refleksji nad różnicą między zmyśleniem, fikcją a realną prawdą. Autorka twierdzi, że

⁴⁵ Taż, *Częstochowska księga miejska lat 1759–1765 – godny uwagi zabytek języka*, „Zeszyt Humanistyczny. Filologia Polska” 1978, z. 1.

⁴⁶ Taż, *Leksyka języka potocznego w „Księdze miejskiej Częstochowy z lat 1759–1765”*, „Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie, Seria: Filologia Polska – Językoznawstwo” 1988, z. 1.

⁴⁷ Taż, *Elementy łacińskie w stylu urzędowo-kancelaryjnym XVIII wieku (na przykładzie Księgi miejskiej Częstochowy z lat 1759–1765)*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 1993, t. 30.

⁴⁸ Taż, *Nazwiska mieszczan częstochowskich w „Księdze miejskiej z lat 1759–1765”*, „Almanach Częstochowy” 2009.

Henryk Sienkiewicz nie znał *Księgi miejskiej Częstochowy*, a więc dla opisanej w *Trylogii* sytuacji nie mogła być pierwowzorem ta przedstawiona w zabytku. Ponadto zwraca uwagę, że oba teksty różni czas zdarzeń (XVII i XVIII w.) oraz środowiska, z których wywodzili się bohaterowie (szlachta, mieszczaństwo), i dochodzi do wniosku, „że pewne praktyki nie mieściły się w granicach czasowych i stanowych społeczności staropolskiej, przekraczały te granice, trwale istniejąc w mentalności społecznej”⁴⁹. Ponadto uczula na rzadko podejmowaną kwestię być może czasem niebezpiecznej etycznie różnicy między rządzącą się względami ideowymi i regułami artystycznymi fikcją a prawdą, pisząc: „[...] niedopuszczalny społecznie jest samosąd, sprawiedliwe i zgodne z zasadami etyki jest to, co stanowią społecznie uznane przypisy prawa. Sienkiewiczowskie opowiadanie sugeruje, że wszystko jest dopuszczalne w pewnych okolicznościach, które ocenia egzekutor kary, zwłaszcza, gdy chodzi o jakieś wyższe dobro. Samosąd, rebelia, podeptanie prawa są dopuszczalne, a nawet chwalebne i zasługują na najwyższą pochwałę. Prawda jest prosta, czytelna, łatwa do rozstrzygnięcia. Fikcja jest skomplikowana, wieloznaczna. Prawda bazuje na racjonalności, fikcja odwołuje się do emocji”⁵⁰.

Maria Rolska – pierwszy badacz częstochowskiego rękopisu – podkreśliła w swoich artykułach, że może on być materiałem do diachronicznych studiów językowych czy źródłem do badań onomastycznych, bądź śledzenia procesu rozwoju języka polskiego. Jednakże przy okazji jego analizy językoznawczej sformułowała sądy pozwalające na konstatację, że wszelkie wulgaryzmy i przekleństwa uznać należy nie tylko za negatywne zjawisko językowe, ale i uwłaczające ludzkiej godności⁵¹, natomiast w sporach międzyludzkich opowiadała się za stosowaniem litery prawa.

Zdobyte wykształcenie, ciągle poszerzana wiedza i długoletnie doświadczenie pedagogiczne⁵² czyniły z pewnością z doktor Rolskiej odpowiedniego kandydata do objęcia obowiązków nauczyciela akademickiego. Zważywszy, że Zakład Literatury i Języka Polskiego – początkowe ogniwo częstochowskiej polonistyki – powstał na Wydziale Pedagogiki w 1972 roku, śmiało można powiedzieć, że rozpoczynając pracę w cztery lata później już w Instytucie Filologii Polskiej, była jednym z pierwszych jego pracowników. Konsekwentne trwanie

⁴⁹ Tamże, *Zmyślenia i prawda*, „Almanach Częstochowy” 2010, s. 291.

⁵⁰ Tamże, s. 294.

⁵¹ Podobne stanowisko zajmuje jej była studentka, obecna pracownik naukowy – dr Renata Bizior. Zob.: *Ty kanalio, szelmo, hyclu, chamie! Pamiętajcie, dzisiaj Dzień bez Przekleństw!* Wywiad z R. Bizior przeprowadzony przez I. Derdę 17.12.2015 r., źródło: <http://czestochowa.wyborca.pl> [dostęp: 8.12.2016].

⁵² M. Rolska prowadziła również zajęcia z historii języka polskiego w uruchomionym w 1957 roku przez Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza Studium Humanistycznym, które w zamierzeniu założycieli miało w przyszłości przekształcić się w Częstochowski Uniwersytet. Zob.: A. Frania, *Słowacki u prapoczątków częstochowskiej polonistyki*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 1999, t. 34.

przy dokonanych w czasie studiów wyborze specjalności językoznawczej sprawiło, że powierzono jej prowadzenie zajęć dydaktycznych na studiach stacjonarnych i zaocznych z takich przedmiotów, jak: język staro-cerkiewno-słowiański, gramatyka historyczna języka polskiego i dialektologia, gramatyka opisowa języka polskiego, kultura języka polskiego, leksykologia i leksykografia oraz konwersatoria z języka łacińskiego. Z relacji jej byłych słuchaczy wynika, że np. wykłady z historii języka były nasycone merytorycznie, wprowadzały w teorię przedmiotu i przybliżały najważniejszą dla niego literaturę. Studenci, z którymi prowadziła zajęcia, wspominają, że wyróżniała się elegancją, ale zaraz dodają, iż była nauczycielem im życzliwym, co nie oznaczało jednak pobłażliwości. Energiczna, konsekwentnie dążąca do realizacji celów postawionych przed studiami, wymagała dobrego przygotowania do zajęć i egzaminów, toteż bez sumiennej pracy trudno było uzyskać u niej zaliczenie. Materiał z zajęć, które studenci opuścili, należało uzupełnić i zgłosić się w celu zaliczenia „nieobecności”. Renata Bizior tak wspomina tamte lata: „Doktor Maria Rolska pracę dydaktyczną traktowała bardzo sumiennie, prowadziła zajęcia z dużą starannością, cały czas w dialogu ze studentami. Z perspektywy lat mogę powiedzieć, że wyróżniał ją etos pracy. [...] Każdego studenta traktowała w taki sam sposób. [...] Jako nauczyciel akademicki nauczyła mnie, podobnie innych studentów, żmudnej i rzetelnej analizy filologicznej, która jest ważnym narzędziem w pracy językoznawcy. Na Jej zajęciach nie brakowało jednak opowieści, anegdot związanych nie tylko z tematyką zajęć. Za każdym razem były to dygresje poszerzające wiedzę. Na łacinie przybliżała nam w ten sposób elementy rzymskiej kultury, dawnych zwyczajów i wierzeń, opowiadała o augurach, przepowiadających przyszłość z lotu ptaków, losach rzymskich rodzin, okolicznościach historycznych wydarzeń. Miała rozległą humanistyczną wiedzę, mówiła przy tym ciekawie i zajmująco. Była osobą z dużą kulturą osobistą, zrównoważoną, poważną, a przy tym ciepłą. Umiała taktownie wybrnąć z niezręcznych sytuacji, które jako studenci czasami powodowaliśmy. Te wszystkie okoliczności powodowały, że była nauczycielem akademickim szanowanym przez studentów, szczególnie cenionym przez tych, którzy byli zainteresowani językoznawstwem i pogłębianiem wiedzy z tej dziedziny. Bardzo dobrze wyczuwała predyspozycje studentów, zwracała uwagę na osoby aktywne na zajęciach i rozumiejące fenomen języka. Poświęcała im uwagę, w wolnym czasie rozmawiała na temat naszych zainteresowań, wskazywała na nasze mocne strony i namawiała do poszerzania wiedzy, rozwoju, zachęcała do dodatkowej lektury i pogłębiania umiejętności analitycznych, po prostu motywowała do pracy w zupełnie naturalny, niezauważalny sposób. Pamiętam, że zapraszała studentów na spotkania Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, co było swego rodzaju wyróżnieniem. Z pewnością była dla mnie pierwszym ważnym przewodnikiem po językoznawstwie. To właśnie w konsekwencji rozmów z doktor Marią Rolską zdecydowałam się na pisanie pracy magisterskiej z językoznawstwa, a następnie doktoratu z językoznawstwa

historycznego. Po studiach pracowałam w tym samym Zakładzie Języka Polskiego WSP, co doktor Maria Rolska. Wiele czasu spędziłyśmy na rozmowach o zajęciach dydaktycznych i naszej pracy badawczej. Kiedy byłam asystentem, była w zasadzie jedyną osobą w zakładzie, do której mogłam zwrócić się otwarcie po radę w sprawach dydaktycznych. W początkach mojej pracy na polonistyce ofiarowała mi wiele wsparcia i za to jestem jej niezwykle wdzięczna⁵³.

Ten zapewne nieco zbyt długi cytat i inne wspomnienia studentów oraz uczniów prowadzą do wniosku, że choć wówczas nie mówiło się o tutoring – Maria Rolska była właśnie przykładem tutora. Wszak zajęcia z młodymi prowadziła, pozostając z nimi w ciągłym dialogu, potrafiła nie tylko rozpoznać i trafnie ocenić uzdolnienia czy talenty swoich podopiecznych, ale też wskazać, które umiejętności warto rozwijać. Służyła im radą i wsparciem w podążaniu wybraną drogą. Z pewnością ich sukcesy były dla niej źródłem radości i satysfakcji. Zbudowała zapewne z niektórymi z nich ciepłe osobowe relacje i zachowała się w ich pamięci jako autorytet, do którego warto się odwoływać, i mistrz, któremu się wiele zawdzięcza. Świadczyć może o tym także fakt, że gdy zmarła, choć od jej pracy w szkołach średnich minęło ponad trzydzieści lat, jej wychowankowie z LO im. M. Kopernika „skrzyknęli się” przez Internet i wzięli udział w pogrzebie⁵⁴.

* * *

Śledząc koleje życia Marii Rolskiej, warto jeszcze pamiętać, że przez cały okres pracy zawodowej, ale również po jej zakończeniu, była związana z Towarzystwem Literackim im. A. Mickiewicza (Oddział Częstochowski) i Towarzystwem Przyjaciół Języka Polskiego. W tym pierwszym działała od początku jego istnienia, tj. od grudnia 1956 roku, a w rok później na jednym z zebrań wygłosiła już odczyt „Drukarnia Jasnogórska w XVII wieku”. W latach 1956–1989 należała do grona członków zarządu, a od chwili powołania w Częstochowie Seminarium Humanistycznego (październik 1957 r.), które było pomyślane jako wolna wszechnica i adresowane głównie do absolwentów szkół średnich „czujących niedosyt wiedzy humanistycznej”⁵⁵, wyładała w nim historię języka polskiego.

Kumulacja rozmaitych zajęć związanych z prowadzeniem domu, wychowaniem dziecka, etatową pracą nauczycielską, zaangażowaniem w absorbujące zajęcia pozalekcyjne, wykłady w studium – stanowiły najprawdopodobniej takie obciążenie, że nie starczyło jej już przez wiele lat czasu na opracowywanie od-

⁵³ R. Bizior, *Wspomnienie o dr Marii Rolskiej* [wydruk komputerowy w dyspozycji autorki].

⁵⁴ E. Rosińska, *Witam moje mile koleżanki z Kopernika!* Źródło: nk.pl/szkola 20101/klasa 172//klasa-a.1962–1966 [dostęp: 8.12.2016].

⁵⁵ Zob.: J. Mikołajtis, *Oddział Częstochowski (1956)*, „Pamiętnik Literacki” 1962, nr 3 (53), s. 343; T. Majak, E. Wróbel, *Działalność Oddziału Częstochowskiego Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza w latach 1956–2006*, [w:] *Literatura i kultura w Częstochowie. Częstochowa w literaturze i kulturze*, pod red. E. Hurnikowej, E. Wróbel, A. Wypych-Gawrońskiej, Częstochowa 2009, s. 31.

czytów dla Towarzystwa, zwłaszcza że wszystkie swoje zobowiązania traktowała bardzo poważnie i starała się z nich wywiązać rzetelnie. Dopiero od roku 1978 odnotowane są jej wystąpienia w roli prelegenta na zebraniach Towarzystwa, a lata 90., w których emerytura uwolniła ją już od pracy zarobkowej, stanowią okres wzmożonej aktywności. Wówczas zostały zaprezentowane słuchaczom opracowania następujących tematów: „Społeczność częstochowska w świetle materiału językowego zawartego w «Księdze miejskiej 1759–1765»” (1978/79), „Łacińskie struktury syntaktyczne w *Quo vadis* Henryka Sienkiewicza” (1988/89), „Nazwiska mieszczan w «Księdze miasta Częstochowy w XIX wieku»” (1990/91), „Język łaciński w rzymskich powieściach Józefa Ignacego Kraszewskiego”, „Język Częstochowian w «Księdze miejskiej z lat 1759–1765»”, „Język łaciński w *Popiołach* Stefana Żeromskiego: „Język prasy na przykładzie «Gazety Wyborczej»” (1991–1993), „O zwojach znad Morza Martwego”, „Tajemnica zwojów znad Morza Martwego” (1994/95), „Łacińskie i polskie zwroty adresatywne w partiach dialogowych powieści Hanny Malewskiej *Przemija postać świata*” (1996), „O języku – stylu kolokwialnym niedawnej przeszłości na przykładzie *Wrzосу* Marii Rodziewiczówny”, „Obchody Roku Słowackiego w 150 rocznicę śmierci poety w bieżącej prasie” (1999), „Jak mówili częstochowianie w II połowie XVIII wieku” (2000)⁵⁶.

Z kolei do Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, którego Częstochowski Oddział wyraźnie się rozrastał i w 1983 roku liczył 21 członków, Maria Rolska wstąpiła w 1980 roku. Z dostępnych danych wynika, że wygłosiła tu również kilka odczytów, między innymi: „O błędach językowych studentów” (1983), „Problemy słowotwórcze czasowników w rękopisie z XVIII wieku” (1986), „O stylu urzędowym w XVIII wieku” (1990). Przy opracowywaniu dwóch ostatnich wystąpień podstawą była, być może, „Księga miejska Częstochowy z lat 1759–1765”. Wiadomo też, że prowadziła badania nad elementami gwary w noweli *Jamioł* H. Sienkiewicza. Działając w podanych wyżej dwu Towarzystwach, prawdopodobnie nie tylko kierowała się własnymi zainteresowaniami, ale także w jakiejś mierze realizowała postulat tego drugiego, zalecający swoim członkom nawiązanie współpracy z różnymi instytucjami i organizacjami naukowymi, kulturalnymi czy społecznymi, kuratoriami oświaty i towarzystwami⁵⁷.

Na uwagę zasługuje także fakt, że przytoczone tu nagłówki prezentowanych przez nią referatów łączą dwa obszary badań polonistycznych: literaturę i język. Ta integracja – można powiedzieć – wewnątrzdiscyplinarna – jest swego rodzaju sprzeciwem wobec prób rozpatrywania w izolacji od siebie języka i dzieła li-

⁵⁶ Trudno ustalić, czy podana lista tematów odczytów Marii Rolskiej jest kompletna, gdyż w „Roczniku Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” kilkakrotnie występują adnotacje o braku danych za określony okres z Częstochowskiego Oddziału Towarzystwa, np. z lat 1.01.2001–31.12.2002, 1.01.2005–31.12.2005...

⁵⁷ Zob. *Sprawozdanie Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego z działalności w 1983 roku*, „Język Polski” 1984, z. 5.

terackiego, podczas gdy język – jego podstawowe tworzywo – buduje utwór i wpływa na jego kształt.

* * *

Nić wspomnień można snuć prawie nieskończenie, ale biografie podobnie jak ludzkie życie mają swój początek i koniec. Wobec tego, zamykając ten tekst⁵⁸, trzeba zastanowić się, czy dokonania Marii Rolskiej można uznać za znaczące. Jeśliby mierzone były – a jest to zapewne miernik najwłaściwszy – jej aktywnością na różnych polach, należałoby wyliczyć:

- dążenie do innowacyjności w dydaktyce, tzn. wychowywanie dla kultury przez teatr, indywidualną pracę z dorastającym młodym człowiekiem, oczekiwanie od niego samodzielnego, a nawet twórczego myślenia,
- wpisującą się w kilka pokoleń liczbę uczniów i studentów, których kształciła i wychowywała, będąc dla nich równocześnie wzorem patriotyzmu i odwagi (tajne nauczanie),
- pracę naukową i przecieranie szlaków w pewnych obszarach badawczych, ponieważ pierwsza poddała naukowej analizie „Księgę miejską Częstochowy z lat 1759–1765”,
- zaangażowanie w działalność lokalnych oddziałów towarzystw literackich i językowych.

W tym kontekście wartość życiowego dorobku dr Marii Rolskiej okazuje się niepodważalna, przeto bez wątpienia zasługuje na przypomnienie.

Tę opinię wzmacnia fakt jej życzliwej otwartości wobec ludzi, gotowość do udzielania pomocy w różnych sytuacjach oraz wieloraka działalność na rzecz Częstochowy i jej mieszkańców.

⁵⁸ Autorka składa podziękowania wszystkim, którzy w jakiejś mierze przyczynili się do jego powstania, służąc pomocą przy zbieraniu informacji o dr Marii Rolskiej: głównie jej córce, Marcie Korczak, Dyrektorowi SCEK Wojciechowi Felisiakowi i dr Renacie Bizior – jej byłym uczniom i studentom, pracownikom Muzeum Częstochowskiego oraz Informatorium i Działu Regionalnego Publicznej Biblioteki im. dra Wł. Biegańskiego w Częstochowie.